

# NASZ PRZYJACIEL



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 23

Wąbrzeźno, dnia 7 czerwca 1930 r.

Rok 8

## Ewangelja

na pierwszy dzień Zielonych Świąt.

św. Jana rozdz. 14, wiersz 23—31.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie chował mowę Moją, a Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie z niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów moich nie chowa, a mowa, którąście słyszeli, nie jest Moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojco. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec posłał w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek bym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam; nie jako dawa świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że Ja wam powiedział: odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, wzałybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niż Ja. I terazem wam powiedział przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie książę świata tego, a we Mnie nic nie ma, ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako Mi Ojciec rozkazanie dał.*

## Ewangelja

na drugi dzień Zielonych Świąt.

św. Jana rozdz. 3, wiersz 16—21.

Onego czasu rzekł Jezus do Nikodema: *Tak Bóg umiłowal świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna Swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w Imię Jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemność, niż światłość: bo byli złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie był*

*zganione uczynki jego, lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.*

## Nauka

Czego uczy Pan Jezus w powyższej ewangelji?

Mówi w niej Pan Jezus: 1) O miłości Boga ku ludziom. 2) O wierze ludzi w tę miłość. 3) O grzechu, braku wiary.

Co mówi Pan Jezus o miłości Boga ku ludziom?

Mówi: 1) Że Bóg prawdziwie miłuje ludzi. 2) Największy i najsilniejszy dowód tej miłości dał Pan Bóg przez to, że zesłał na świat najmilszego Syna Swego i przeznaczył Go na śmierć męczeńską. 3) Nie zesłał w gniewie, aby sądził i karał świat za grzechy, lecz oswobodził świat od grzechu. 4) Że miłość Boga ogarnia wszystkich ludzi i pragnie ocalenia wszystkich. 5) Miłość Boga zmierza do tego celu, aby ludzi odkupionych doprowadzić do zbawienia, prawdziwego żywota i najwyższego szczęścia.

Co mówi Pan Jezus o wierze?

Powiada: 1) że pierwszym i niezbędnym warunkiem dla wszystkich, którzy pragną stać się godnymi tej miłości, jest wiara w Chystusa jako Syna Bożego i Odkupiciela świata. 2) Tej wiary skutkiem jest nadprzyrodzone życie i łaska uświęcająca. Dopóki człowiek ma w sobie tę wiarę i to nadprzyrodzone życie, dopóty nie ulega sądowi i potępieniu, uczynki bowiem, jakie w tym czasie pełni, są „w Bogu“, t. j. odpowiadają Jego woli i są Mu miłymi.

Co mówi Pan Jezus o braku wiary?

Mówi: 1) że kto umyślnie nie wierzy, jest martwym na duchu, gdyż odpycha od siebie odkupienie z grzechu i już na tym świecie jest osądzony jako syn ciemności i przedmiot gniewu Bożego. 2) Kto z umysłu nie wierzy, ten nic nie może przytoczyć na swe uniewinnienie, gdyż Pan przyszedł jako światłość tego świata, oświecająca wszystkich ludzi. — 3) Pan Jezus powiada, że umyślny brak wiary nie na tem polega, iż ktoś wierzyć nie może, lecz na tem, że źle żyje i złego życia wyrzec się nie chce.



NEIZWYKŁE OCZELENIE

Podczas przedstawienia cyrkowego w Ontario rozjuszony tygrys rzucił się niespodziewanie na pogromcę i tylko dzięki interwencji lwa, który stanął w obronie pogromcy, zdołał on wyjść cało z tej niebezpiecznej przygody. — Na zdjęciu widzimy pogromcę wraz ze swym wybawcą

#### Manja orderów w Bolszewji.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ donosi o dekreście rady komisarzy ludowych, dotyczącym się orderów sowieckich.

Ordery te mogą być udzielane zarówno przez Z. R. S. S. R., jak i przez poszczególne republiki sowieckie i to osobom pojedynczym, jak i instytucjom oraz przedsiębiorcom. Są to: „Order Lenina“, „Czerwony sztandar robotniczy“, oraz „Czerwona gwiazda“. Każdy order ma tylko jeden stopień.

Ordery te mają przyznane przywileje, t. j. że posiadacz pierwszego z nich otrzymuje w Sowietach 30 rubli, a każdego następnego 25 rubli pensji miesięcznie. Właściciele orderów mają prawo jeździć darmo kolejami i tramwajami, tudzież raz na rok przedsięwzierać dalsze podróże koleją, lub statkiem. Dzieci obdarzonych orderem mają korzystać z przywilejów szkolnych, mianowicie mają być przyjmowane na równi z dziećmi robotników do szkół. Przy wejściu zaś do Kołhozów, będą korzystali z używalności przywileju „Biednoty“. Wreszcie mają korzystać z minimum funduszu, przeznaczonego na utrzymanie, 6.000 rubli bez opodatkowania. (v

#### LUKRATYWNE ZAJĘCIE.

Na jednej z ulic przedmieścia nowojorskiego Mont Vernon, policjant zauważył zebrzącego kolekę, za którym w pewnej odległości posuwało się wolno eleganckie auto, kierowane przez szofera, ubranego w bogatą liberję.

Policjant stwierdził, iż samochód ten był własnością żebraka, 27-letniego kaleki, Fryderyka Foxa. Doprowadzony do



AMY JOHNSON,

młoda lotniczka angielska, dokonała ostatnio rekordowego lotu z Anglii do Australji.

komisarjatu policji pod zarzutem uprawiania zawodowego żebractwa, Fox oświadczył, iż żebrąjąc zarabia 46 dolarów dziennie (powyżej 400 zł.), a w ostatnich 16 dniach zdołał powiększyć swoje konto bankowe o 350 dolarów.

Ze względu na rzeczywistą niezdolność do pracy, aresztowanego wypuszczono na wolność wraz z samochodem, którego kierowcę chwilowo przytrzymało za nieposiadanie prawa jazdy. (q

#### Golfstrom zmienia swój kierunek.

Niejednokrotnie już różni badacze morza donosili, że życiodajny Golfstrom zmienia swój kierunek. Ostatnio kapitan okrętu „Berengaria“, należącego do towarzystwa Cunard-Line poczynił odpowiednie pomiary z których wynika, że Golfstrom przepływa już obecnie w odległości około 200 mil od Ambros - Channel. Obliczenia wykazują, że jeżeli zmiana kierunku będzie trwała w dalszym ciągu i to po tej samej linii, to popularna Concy - Island za kilka dzieśiątków wlat będzie już posiadała klimat tropikalny, ubierze się więc w palmy i inne malownicze rośliny podzwrotnikowe. Niektórzy spekulanci dziś już myślą o zamienieniu Concy - Island w lotnisko o światowym znaczeniu, gdzie bogaci snobi zostawiliby w cieniu palm swoje pieniądze podobnie, jak obecnie w Miami. (m

#### Dziedziczna długowieczność.

Jak wiadomo, w niektórych rodzinach długowieczność jest dziedziczna.

I Edison jest członkiem takiej rodziny. Ojciec jego żył przeszło sto lat. To jest — jak oświadczył niedawno słynny wynalazca amerykański w rozmowie z dziennikarzami — jednym z powodów, że pomimo skończenia już 86 lat, czuje się dotychczas pełen sił żywotnych.

Dzienniki francuskie przypominają wobec tego inny przykład długowieczności, który ujawnił się wskutek zabawnego zajścia.

D. 31 lipca 1554 r. kardynał d'Armagnac, podążając piechotą przez ulice paryskie, spostrzegł przed jednym z domów siwowłosego starca, zalewającego się łzami. Współczujący więc książe kościoła spytał staruszka o powód tego płaczu.

— Ojciec mnie obił! — zawołał, szlochając starzec.

Zdziwiony temi słowy, kardynał spytał płaczącego o lata.

— Osiemdziesiąt jeden! — brzmiała odpowiedź.

Niedowierzając uszom swoim, jego eminencja kazał starcowi zaprowadzić się do jego domu. Tam zastał innego starca, który okazał się istotnie ojcem pobitego, liczącym 113 lat.

— Za co obiteś syna? — spytał kardynał.

— Za to, że przechodząc obok swego dziadka, nie zdjął kapelusza.

Kardynał osłupiał, musiał jednak uwierzyć, gdy wprowadzony został do dość czystego pokoju, w którym siedział starzec, będący rzeczywiście ojcem i dziadkiem obu poprzednich. Zamieniwszy kilka słów z tym matuzalem, który liczył już 143 lata, ale trzymał się jeszcze krzepko, kardynał udzielił mu swego błogosławieństwa, a kronikarze ówczesni zanotowali skwapliwie to zdarzenie nadzwyczajne. (q



#### ROZRUCHY w INDJACH

w ostatnim czasie nie tylko nie ustają, lecz przeciwnie, z dnia na dzień przybierają coraz bardziej na sile. Na zdjęciu widzimy aresztowanie przywódców rozruchów w Peszawar.

(Fotogr. J. Jesiołowski, Gniezno)

#### Lekarz a eksperyment.

W Niemczech rozpisano ciekawą ankietę na temat: lekarz a eksperyment. W ankiecie tej wzięli udział najwybitniejsi profesorowie wszech nie niemieckich. Prof. Kraus utrzymuje: że właściwie każdy lekarz eksperymentuje, bo nie tylko ciężki zabieg operacyjny jest eksperymentem, ale eksperymentem jest właściwie każde podawanie leku. Nie wiemy bowiem, nigdy, jak ustrój ludzki na leki zareaguje. Prof. Kobrak twierdził, że eksperymentowanie na chorych zależy od wiedzy, doświadczenia i temperamentu lekarza. Każ

dy lekarz powinien tylko w ten sposób eksperymentować na chorym, jakby to uczynił na sobie samym, albo na członkach swej rodziny. Prof. Duherssen twierdzi, że dopuszczalne są tylko zabiegi i leczenie przez naukę uzgodnione, a które na pewno dla organizmu ludzkiego nie są szkodliwe. Prof. Kahl utrzymuje że każdy zabieg i leczenie jest eksperymentem, gdzie zaś eksperymentowanie się kończy a leczenie się zaczyna, o tem decyduje wyłącznie tylko sumienie lekarza i oczywiście — jego doświadczenie, które może zdobyć tylko długoletnią praktyką.

(Fotogr. J. Jesiołowski, Gniezno)



Z „TYGODNIA DZIECKA w CZERNIEJEWIE P. Marja Staszewska z Czerniejewa wyróżniona z okazji „Tygodnia dla Matki i Dziecka“ za wzorowe wychowanie swego dziecka.



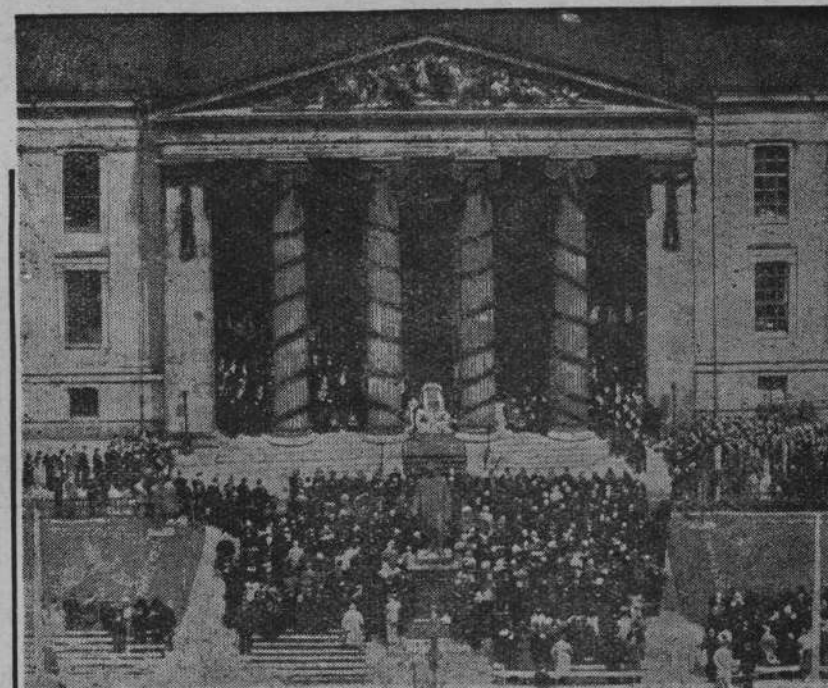
ŻEŃSKIE KOŁO SPIEWACKIE „LUTNIA“ w CZERNIEJEWIE. Dyrygentem Koła jest kierownik szkoły czerniejewskiej p.Zalewski.



**Z LOTU ZEPPELINA DO AMERYKI.**  
Dr. Eckener kieruje z gondoli startem olbrzymia powietrznego.



**WYCIECZKA MATEK AMERYKAŃSKICH WE FRANCJI.**  
Bardzo serdecznie podejmowano we Francji wycieczkę matek i wdów amerykańskich, przybyłych celem odwiedzenia grobów synów swych i mężów. Na zdjęciu widzimy wycieczkę przed grobem Nieznanego Żołnierza w Paryżu.

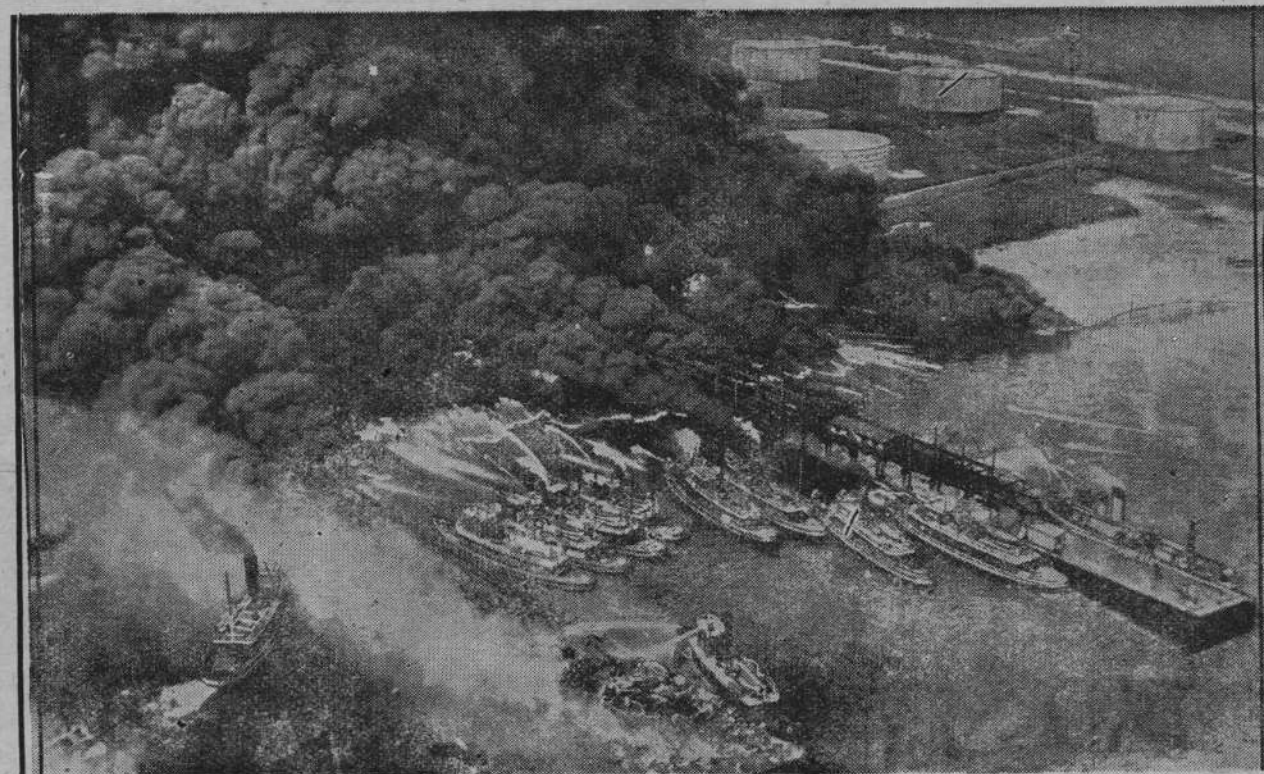


**Z POGRZEBU FRIDTJOFA NANSENA.**

Ceremonie pogrzebowe w uniwersytecie. Oto trumna, złożona na schodach uniwersytetu, otoczona ogromną tłumami.



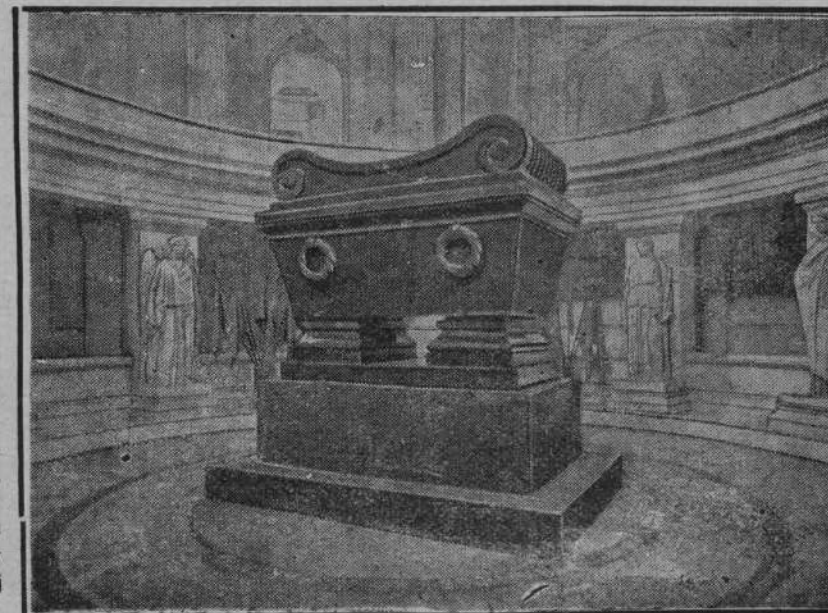
**Z MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY HIGJENY W DREŹNIE**  
Aparat, tępiący przy pomocy trującej pary robactwo.



**KATASTROFALNY POŻAR W PORCIE AMERYKAŃSKIM.**  
W porcie New Jersey w Stanach Zjednoczonych wybuchł wskutek eksplozji maszyny na statku naftowym pożar, który spowodował wielomiljonową szkodę. Na zdjęciu widzimy statki straży pożarnej w walce z szalejącym w porcie żywiołem.

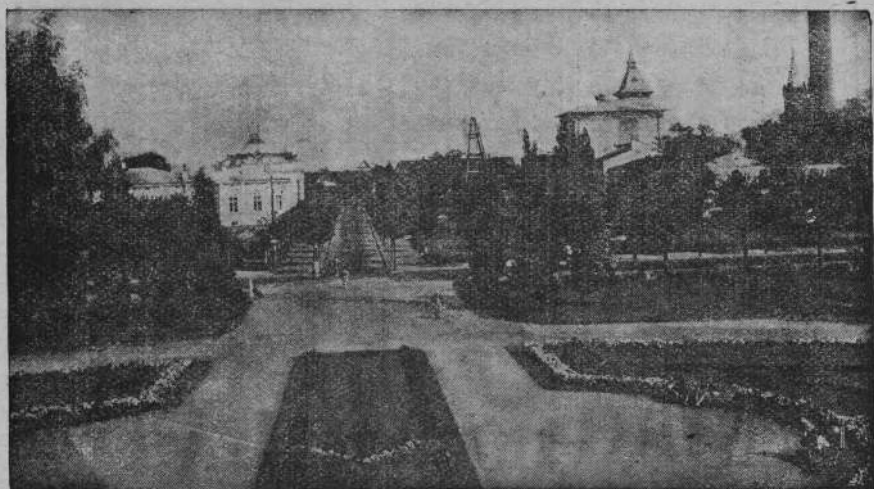
**SARKOFAG NAPOLEONA W PARYŻU.**

W roku przyszłym upływa 110 lat od śmierci największego z geniuszów wojennych świata, Napoleona Wielkiego. W związku z tem w pewnych kołach naukowych poruszono znów sprawę otwarcia trumny Napoleona, spoczywającej, jak wiadomo, w sarkofagu u Inwalidów w Paryżu który widzimy właśnie na naszej ilustracji.

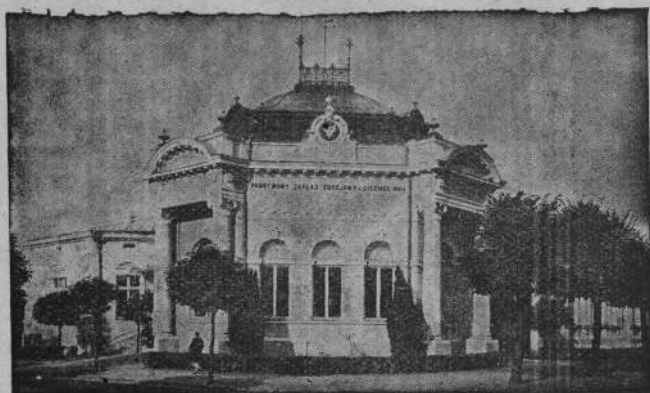




Ciechocinek. Pomnik Romualda Traugutta



Ciechocinek. Widok z łązienek borowinowych.



Państwowy zakład zdrojowy w Ciechocinku.

### Nowa metoda leczenia epilepsji.

W wiedeńskiej klinice dla chorób dziecięcych wypróbowano nową metodę leczenia epilepsji; polega ona na trepanacji czaszki i wpompowywaniu powietrza do mózgu. Osiągnięto w ten sposób w kilkunastu wypadkach znaczne polepszenie stanu chorych. (v)



### FILM DŹWIĘKOWY JAKO... DOKUMENT:

Towarzystwo filmowe Pathe, zawierając kontrakt z artystką Mary Lewis, nie uczyniło to na piśmie, lecz po raz pierwszy w historii przy pomocy filmu dźwiękowego, który utrwalił wypowiedziany akt zawarcia kontraktu. Chwilę tę przedstawia nasze zdjęcie.



**= KRÓL ALBERT W KINIE.** W tych dniach, o godz. 2 po poł., stanął w ogonku przy kasie jednego z kinematografów paryskich, w pobliżu kościoła Madeleine, wysoki mężczyzna o jasnych włosach z binoklami na oczach, aby sobie kupić bilet wejścia.

Śród osób, stojących przy kasie, rozległy się szepty: „Jakże ten pan podobny jest do króla Belgów, Alberta“. Słyszac te szepty, jeden z bileterów, Belg, zbliżył się do przybysza i poznał w nim istotnie, z całą pewnością, swego monarchę. Zawiadomił więc o tem natychmiast kierownika kina, poczem, zwróciwszy się do króla, poprosił go, aby nie czekał przy kasie, jeno wszedł od razu na salę.

— Pan mnie poznał? — spytał monarcha.

— Z całą pewnością, wszak byłem dekorowany przez waszą królewską mość na froncie.

Oczywiście rozmowa ta zwróciła uwagę powszechną. W tej chwili podszedł też do króla kierownik kina i poprowadził go do jednego z fotelów w widowni.

Idąc, król rzekł do dyrektora kina:

— Wolalbym, aby mnie nie poznano. Z przyjemnością uczęszczam do kina, a tym razem chciałem ujrzeć film Feydera, który jest moim rodakiem.

Podczas pauzy, publiczność urządziła serdeczną owację niezwykłego gościowi, który postępowaniem swem bohaterskim podczas wielkiej wojny pozyskał tak serca narodu francuskiego.

Krół pozostał w kinie do końca przedstawienia i oświadczył, że film Feydera „Le Baiser“ podobał mu się wyjątkowo, podczas zaś filmu „Scenique“, Laurela i Hardy'ego, tak się uśmieł, że omal nie zgubił binokli. Poczem, powtórzywszy raz jeszcze, jak bardzo interesuje się kinem, oddalił się piechotą w stronę bulwarów. (v)

## ANEGDOTY

Książę de Ligny cytuje w swoich pamiętnikach taki oto przykład francuskiej uprzejmości, jaka panowała w czasach poprzedzających wielką rewolucję.

Książę Nivernais miał intendenta do którego był bardzo przywiązany. Intendent ów był zresztą oddany księciu na śmierć i życie. Zdarzyło się, że intendent zachorował śmiertelnie. Książę dowiedziawszy się o tem poszedł odwiedzić sługę. Gdy ten zobaczył u siebie księcia, podniósł się z najwyższym wysiłkiem na ramionach i zaczął pełen wzruszenia dziękować księciu za zaszczyt jaki mu sprawił tym dowodem pamięci.

Podziękowanie swoje zakończył chory następująco:

— A teraz, błagam Waszą Księżęcą Mość, ażeby mi raczyła przeba-



W Katowicach zmarł ś. p. J. E. ks. biskup Arkadiusz Lisiecki.

czyć że ośmielę się w Waszej obecności umrzeć.

Na to odpowiedział wzruszony książę:

— Miły przyjacielu, proszę mna nie krępować się.

Wówczas — jak opowiada książę de Ligny — intendent skorzystał

z udzielonego mu łaskawie zezwolenia księcia Nivernais i wyzionął ducha.

Znany bokser Dempsey opowiada na łamach „Petit Journal'u“ swoje „najgorsze“ przżycie.

Jest on zrozpaczony ilekroć okoliczności układają się tak, że musi wygłosić przemówienie. Zwłaszcza w czasie bankietu. Ponieważ jednak nie zawsze można od tego wykreścić się, wymyślił sobie Dempsey taka oto krótka mówkę, którą powtarza stale i wszędzie:

„Ponieważ oczekujecie teraz państwo odemnie przemówienia, przypomnia mi się ów stary Szkot, który w takich okolicznościach zwykł był oświadczać: natura zmontowała mnie nie aa mowcę, ale, jeżeli państwo życzyte sobie tego koniecznie i, nieodwołalnie, jestem gotów uczynić wam zadość i wypowiedzieć się... przy pomocy boksu, do którego jestem stworzony.

Do zdania poczciwego Szkota przyłączam się z całego serca...

Powtarzając tę anegdotkę, zyskiwał Dempsey stały aplauz i wykrecał się od mów.

## Z BALU „POLSKI PERKEL“ W PREZ. RADY MIN.



Grupa uczestniczek.

### Słabość wielkich ludzi.

Znakomity powieściopisarz francuski, Dumas, w swym bogatym dorobku pozostawił również — książkę kucharską.

Znakomity kompozytor Rossini u schyłku swego życia z większym niż do muzyki zamilowaniem oddawał się przyrządzaniem różnych potraw i przyjaciół swych

przyjmował zazwyczaj w kuchni. Gdy pewnego razu jeden z jego gości wysławiał operę Rossiniego „Cyrulik Sewilski“, kompozytor, zajęty właśnie przyrządzaniem pasztetu, zawołał: „E, co tam Cyrulik, spróbujesz ten pasztet, dopiero będziesz wiedział, jaki mistrz ze mnie“. (v)

# HUMOR

## Na raty.

Automobilista przejechał jakiegoś czło-  
wieka na drodze wiejskiej, pragnie załat-  
wić sprawę polubownie i proponuje:

— Macie tu narazie dwieście złotych.  
Zostawcie mi swój adres, to przyślę wam  
jeszcze pieniędzy.

— Tak nie idzie — wykrzyknął obu-  
rzony chłopiec. — Czy pan myśli, że ja  
pozwolę się przejeżdżać na raty! (q)

## Dowód tożsamości.

Do gościa, który wymyśla, że po zje-  
dzeniu zupy każą mu czekać pół godziny  
na mięso, podbiega gospodarz:

— Czy szanowny pan może mi wska-  
zać kelnera, który mu usługiwał?

— Twarzy nie pamiętam, ale (wska-  
zuje na talerz po zupie) tu są odciski je-  
go palców. (q)

## Dobry aktor.

— Tak doskonale i naturalnie umie-  
rałem wczoraj, grając rolę Romea, że je-  
den z widzów zemdlął.

— Naprawdę? Któż to był?

— Był to urzędnik, z którym podpisa-  
łem wczoraj umowę ubezpieczenia-  
wą. (q)

## Stenotypistka.

— Zareczyła się pani potajemnie z  
mym synem. Muszę jednak powiedzieć  
pani: obowiązkiem jej było zwrócić się  
najpierw do mnie.

— Panie szefie, przez dłuższy czas  
nosiłam się istotnie z tym zamiarem, ale  
wkońcu zdecydowałam się jednak na  
pańskiego syna. (q)

## Jednak mu lepiej.

Młoda wdowa przywołuje podczas se-  
ansu spirytystycznego ducha swego męża.

— Czy jesteś szczęśliwy najdroższy?

— Niezupełnie, ale lepiej mi teraz niż  
przy tobie.

— Więc jesteś w raju?

— Nie. W piekle!

## Za krótkie wakacje.

Sędzia: Przed wakacjami był o-  
skarżony ostatnim, który został skazany,  
a teraz po upływie wakacyj sądowych  
jest znowu pierwszym na ławie oskarżo-  
nych. Czy to nie wstyd?

Oskarżony: Ależ, wysoki sędzie  
to nie moja wina, że wakacje sądowe  
trwają tak krótko.

## Mnemotechnika.

— Co oznacza ten znak na ścianie?

— Ten znak? Ma przypomnieć mej żo-  
nie, aby mnie zapytała, czy nie zapomnia-  
łam tego, co mi przypomniła.



Były sierżant jako farmer.  
 („Passing Show“)

## Prezent.

— Patrz, żoneczko, jaki ci przyniosłem  
nadzwyczajny prezent. Zobaczyłem przy-  
padkowo znakomite „pendant“ do twej chiń-  
skiej wazy. Oczywiście zaraz ją kupiłem  
choć kosztuje 500 zł.

— Zmiluj się, coś ty zrobił? Przecież to  
jest właśnie moja waza chińska, którą  
si rzędałam dzisiaj za 100 zł, ponieważ nie  
można było znaleźć drugiej stosownej.

## Dowcipny chłopczyk.

Janek i Stefek dostali skarbonki i mają  
składać do nich swe oszczędności, aby so-  
bie na gwiazdkę wzajemnie kupić mogli  
prezenty. Krótco przed gwiazdką, Stefek  
przychodzi z płaczem do ojca

— Co się stało?

— Bo... bo Janek kładzie zawsze swoje  
pieniądze do mojej skarbonki. (l)

## Higjena.

— Powinna pani zakazać córeczce cało-  
wać psa. To niehigienicznie!

— Ma pan doktor rację. Kto wie, kto  
go całował przedtem.



„Zdaje się, że często lubisz zmieniać  
służbę. Jak długo byłaś na ostatniej po-  
sadzic?”

„Doprawdy, nie patrzyłam wcale na ze-  
garek.“  
 („Muskete“) (m)



„Mój mąż tak się przyzwyczaił do  
swoich spodni, że nawet podczas prania  
ich nie zdejmuję.“  
 („Rire“) (m)

## Uświadomieni.

W oknie wystawowem składu zabawek  
wystawiono wielkiego bociana. Pewna ma-  
musia pokazuje go swej córeczce.

— Patrz, taki sam bocian przyniósł cie-  
bie.

Stojący obok uczeń mówi do swego  
kolegi:

— Taka dorosła kobieta powinna chy-  
ba już być uświadomiona. (l)

## Ameryka.

W pewnej gazecie amerykańskiej zna-  
dujemy następujące ogłoszenie:

### Na środe wieczór

są do odstąpienia dwa bilety parterowe  
do opery z powodu spodziewanego wy-  
padku śmierci w rodzinie. Zgłoszenia te-  
lefoniczne nr. 27-483.



„Za co dostałeś się do więzienia?“  
„Ponieważ spóźniłem się na pociąg“.  
„I dlatego zamknęli cię do celi?“  
„Tak, gdyż to był pociąg, którym mia-  
łem uciec zagranicę“.  
 („Pages Gaies“) (m)